

W RODZINIE JÓZEFA



GAZETKA PARAFII ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH

Numer 7/2012 (98)

Wrzesień polski...

W NUMERZE:

- Jednak coś zostało...
- Wrzesień polski...
- Sosna - 1 września 1939...
- KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM
- - XXXI Piesz Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę...
- Wakacyjny wypoczynek w Rabce...
- Wakacje w Międzybrodziu...
- Personalne zmiany w parafii...
- Miłość zazdrości.....
- Słowo Proboszcza...

Data wydania: 2 września 2012

Jednak coś zostaje...



Internetowe portale społecznościowe pełne są zdjęć, za pośrednictwem których internauci chcą pokazać całemu światu (a przynajmniej wybranym znajomym) jak udane były ich wakacje. Wspomnienia dobrze i źle skadrowane, prześwietlone lub w sepia. Raz widać wszystko czarno na białym, a innym razem fotomontaż stara się (dla żartu, czy ze wstydu?) nadrobić to, z czym nie poradziła sobie rzeczywistość. Jedni do sieci wrzucają pozytywy inni negatywy. W każdym razie, to niezwykle: wiedzieć prawie wszystko o kimś, kogo przez dwa miesiące wakacji nawet nie miało się czasu odwiedzić. Dobrze, że można kliknąć „Lubię to”, by wyrazić szczerą sympatię... Dzięki temu relacje mogą kwitnąć, pomimo zwalnijającej wraz z upływem czasu wegetacji.

Prawa natury są bowiem niezmiennie. Tak więc już niedługo dzieci idąc do szkoły, będą mogły z energią kopać leżące na ulicy świeże kasztany! A jeszcze niedawno złowróżbny kwiatostan szacownego drzewa przypominał o egzaminacyjny stres tegorocznych maturzystów. W oczekiwaniu na puentę można już teraz poczynić błyskotliwą uwagę, że „w końcu wszystko przemija”.

A jednak coś zostaje... I nie są to tylko przechowywane w albumach

lub na komputerowych dyskach zdjęcia. Powinno bowiem w nas zostać coś więcej. Spotkania z ludźmi, rozmowy z nimi, wizyty w interesujących miejscach – to wszystko może nas wzbogacić. Trzeba tylko obudzić w sobie fascynację światem, który nas otacza.

Niestety coraz trudniej o takich, którzy potrafią zachwycić się tym, co uwiecznili swoim aparatem. Coraz więcej jest natomiast „konsumentów wrażeń”. To ludzie, którzy nie potrafią znaleźć motywacji do tego, by wybrać się na wycieczkę poza miasto, zamiast leżeć przed telewizorem. To młodzież, która nie odczuwa wobec swoich rodziców wdzięczności za możliwość wyjazdu na wakacyjny obóz. „Konsument wrażeń” nie będzie miał pozytywnych skojarzeń z pierwszym dzwonkiem w szkole. Dla niego będzie on tylko przypomnieniem o przykrym obowiązku. Dla innych zaproszeniem do kolejnego etapu poznawania świata.

Wakacje minęły. Ale szansa na to, by cieszyć się życiem i zachwycić światem zostaje.

Ks. Karol Stawowczyk

Wrzesień polski...



Pierwszy wrzesień jest jedną z tych dat dziennych, które wciąż budzą jeszcze żywe skojarzenia. O ile trudno nam cokolwiek powiązać z np.: 6 października, czy 18 lipca, to pierwszy wrzesień ma dla nas szerokie pole możliwych odniesień. Dla jednych będzie smutną datą końca wakacji, początku roku szkolnego czy znakiem nadejścia miesięcy kojarzonych już z jesienią. Ale wśród możliwych odniesień mam nadzieję, że wciąż jeszcze żywe jest wspomnienie rozpoczęcia jednego z najkrwawszych okresów w dziejach ludzkości – II Wojny Światowej, a w warunkach polskich przede wszystkim w związku z tzw.: kampanią wrześniową, czyli wojną obronną, jaką Polska prowadziła wobec napaści wojsk niemieckich i słowackich oraz od 17 września sowieckich.

Za symboliczny początek konfliktu zbrojnego uznaje się atak z niemieckiego pancernika „Schleswig-Holstein” (który przyplłynął do portu z „gościnną wizytą”) na składnice wojskową Westerplatte 1 IX 1939 o godzinie 4:45 (choć podkreśla się, że wcześniej doszło już do nalotu bombowego na miasto Wieluń). Składnicy wojskowej broniło 205 żołnierzy polskich przez 7 dni wobec ponad 3000 żołnierzy niemieckich i to przy ciągłych nalotach oraz intensywnym ostrzałem artyleryjskim. Warto o tym wspomnieć gdyż w sierpniu tego roku w parafii Brzeziny został pochowany major Ignacy Skowron, który od 1938 roku służył w 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach, a od marca 1939 roku został skierowany, rozkazem

Ministerstwa Spraw Wojskowych, do pełnienia służby wartowniczej w Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. W nocy 1 września 1939 r. mjr Ignacy Skowron pełnił służbę wartowniczą. Widział przy tym pierwszy pocisk spadający na bramę jednostki! Zadaniem tej placówki było bronić się przez 24 godziny. Wytrwali mimo to przez 7 dni, za co cała załoga została odznaczona krzyżem *Virtuti Militari* za męstwo.

Dnia 3 września sytuacja w Kielcach stała się trudniejsza, gdy zaczęli do miasta przybywać uchodźcy cywilni i wojskowi, a samo miasto było bombardowane (można sobie wyobrazić, że wszystko to musiało wywoływać raczej atmosferę społeczną nienajlepszą, choć był to również dzień gdy Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej i następnie... nie zrobiły nic, by zamienić wypowiedzenie wojny na papierze w konkretne działanie). Wówczas też ppłk Aleksander Idzik wyznaczył obronę miasta na linii Słowik – Piekoszów, którą dowodził porucznik Zbigniew Buczek. Wieczorem 3 września do Kielc przybył jednak pułkownik Kazimierz Glabisz, który na rozkaz Wodza Naczelnego, określił działania kieleckiego garnizonu co wiązało się jednak z tym, że samo miasto miało być właściwie nie bronione(...).

Całość przeczytaj
na www.jozef-kielce.pl



Sosna...

Pierwszego września 1939 r. biegła przez otwartą polanę. Odważnie unosiła jedenaścieletnie życie. Warkot silnika samolotu zbliżył się błyskawicznie. Podniosła głowę. Leciał bardzo nisko, tuż nad ziemią. Ujrzała pogardliwą minę zwycięzcy. W niemej złości pokazała mu język. Przeleciał i wściekle zawrócił. Zaczęła się dramatyczna walka z drapieżną, ryczącą bestią.

- Biegnij do mnie - krzyknęła nieopodal samotnie rosnąca sosna. - Kryj się za pień, jesteś zwinna, a ja silna, zasłonię cię.

Posypały się gałęzie zranione serią karabinu maszynowego. Świsł kul pomagał w koncentracji. Z niezawodną precyzją oczy obliczały kierunek ataku. Wokół sosny ranna kora coraz gęściej pokrywała ziemię.

- Nie spuszczać go z oczu - mówiły gałęzie.

- Nie martw się o mnie - szeptał pień. - Jestem silny, okazały, kula nie przebije mego serca.

Uparta maszyna krążyła jak hiena, by dopaść ofiarę. Okaleczony pień, bez gałęzi i kory wytrwale osłaniał samotną dziewczynkę w zmaganiu z okrutnie upartą śmiercią.

- Nie bój się - mówiła sosna. - Uważaj, nie popełnij błędu, trwaj, przetrzymaj go, nie daj się zabić. Licz na mnie, zaufaj mi. Jestem polską sosną, zahartowaną w boju.

Długo trwały obracanki, aż wreszcie napastnik zrezygnował. Zostały ślady po bitwie. Sosna jak lśniący słup ociekający krwią żywiczną, bez gałęzi i kory. Wprawdzie straciła szumiącą mowę, ale żyła. Emanowała mocną energią.

- Odrodzisz się - pocieszała dziewczynka. - Pomogę ci, nie poddawaj się. Jesteś wytrwała niczym polska dusza, wierzę w ciebie. Wiosną wystroisz się w suknię z zielonych igiełek. Tulę się do ciebie. Daję ci swoją energię. - Spojrzała w górę, dziękowała Bogu. Po niebie płynęły chmurki, świadkowie nierównej walki.

Ojciec dziewczynki posiadał dużą wiedzę z medycyny naturalnej. Sporządził ziołowy balsam, którym posmarował ranny pień. Dziewczynka mu asystowała w trosce o życie bohaterskiej sosny.

- Będziesz zdrowa - szeptała. - Uwierz mi.

Pień obłożyli korą, zabandażowali lnianym płótnem. Przed chłodem zimowym zabezpieczyli słomianym chochołem. Tym razem był to chochoł zwycięski.

Na wiosnę wokół sosny wykonali taniec triumfu w takt melodii marszu zwycięstwa, którą zagrał brat dziewczynki na organkach, a grał po mistrzowsku. Sosna przeżyła. Chroniła rodzinę przez pięć lat czarnych nocy wojennego piekła.

8 grudnia 2004

Stanisława Grażyna Pawlik - ur. w miejscowości Horyń nad rzeką o tej samej nazwie (Ukraina). Mieszka w Kielcach, laureatka wielu nagród i wyróżnień literackich. Opowiadanie „*Sosna*” pochodzi ze zbioru jej autorstwa zatytułowanego „*W objęciach życia*”.



KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

XXXI Piesza Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę

Wielokrotnie jesteśmy świadkami przypisywania cech domowych Kościołowi. Często słyszymy o „Kościele Domywym”. Napotykamy epickie porównania stołu jadalnego z ołtarzem, chleba powszedniego z Ciałem Pańskim, wspólnoty rodzinnej ze wspólnotą parafialną... Nasuwa się pytanie w jakim celu? Na pozór prozaiczne, infantylne, w głębi zaś mądre i genialne w swej prostocie. Problematyczne? Być może... Bo przecież, kto dziś ma czas na takie lub podobne rozmyślenia? Czas taki znalazła blisko 2,5 tysięczna rzesza pielgrzymów kieleckich, pieszo zmierzająca z Wiślicy na Jasną Górę, by paść na twarz przed tronem swojej Matki i Królowej i oddać Jej swoje problemy i troski. Pielgrzymka to „rekolacje w drodze”. To odpowiedni czas, by pojednać się z Chrystusem, przyjmując Go w Eucharystii, która na pątnicznym szlaku jest punktem kulminacyjnym każdego dnia. Te osiem niezwykłych dni, to także moment, by doświadczyć spływającej od Boga łaski, zacieśnić więzy z siostrami i braćmi, których na naszej „drodze” stawia Pan.



KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

XXXI Piesza Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę

Pielgrzymka jest także doskonałym czasem na kontemplowanie Boskich przymiotów wśród piękna przyrody w absolutnej ciszy. Wreszcie jest to okazja doświadczenia ludzkiej życzliwości objawiającej się na różne sposoby. W gospodarzach, którzy podejmują pątników na nocleg, w codziennej braterskiej pomocy, czy w zwyczajnej rozmowie tylko, albo aż w uśmiechu „Siostry” czy „Brata”.

Pielgrzymka realnie pomnaża naszą wiarę, pozwala zgłębiać ją poprzez wspólnotowe modlitwy, śpiew, codzienną Mszę świętą, a także poprzez kontakty z osobami podejmującymi pątniczy trud. Jedni traktują pielgrzymkę jako formę wyczynku (zdecydowanie nieliczni), inni starają się wymodlić konieczne łaski. Są też tacy, którzy traktują pielgrzymkę jako świetną zabawę, bądź okazję do poznania nowych osób.

A co na to wszystko Bóg? On, nieskończony i cierpliwy czeka na nas w swoim...
Naszym Domu – Kościele... **Jakub Figiel**



więcej zdjęć na www.jozef-kielce.pl

WAKACYJNY WYPOCZYNEK W RABCE...

Przez kilkanaście ciepłych lipcowych dni, dzieci i młodzież z naszej parafii wyczuwały w przepięknej miejscowości uzdrowskiej - Rabka Zdrój.

Wypoczynek zorganizowany został przez naszą Parafię św. Józefa Robotnika. Głównym, kierownikiem akcji był ks. Grzegorz Dudek. Na kolonię pojechały trzy grupy: szachiści z LUKKS-u, ministranci i lektorzy z naszej parafii oraz grupa dzieci i młodzieży. Uczestnicy wypoczywali pod czujnym okiem kierownika oraz trójki wychowawców: Anny Ślusarczyk, Marka Regi i Wojciecha Detki.

Wyjazd do Rabki dla adeptów „królewskiej gry” był jednocześnie zgrupowaniem kadry młodzików organizowanym przez Świętokrzyski Związek Szachowy w ramach akcji „Wakacje 2012”. Grupa szachistów trenowała pod opieką Marka Regi. Z kolei ministranci pod czujnym okiem ks. Grzegorza i lektora Olka Wychowawca zdobywała większą wiedzę i umiejętności służby liturgicznej. W ramach akcji zrealizowano także program integracyjno-profilaktyczny obejmujący moduły: integracja, komunikacja, asertywność i profilaktyka uzależnień. Warsztaty przygotowała i prowadziła Anna Ślusarczyk. Grupą najmłodszych uczestników kolonii zajmował się Wojciech Detka.

Oprócz zadań, jakie realizowały poszczególne grupy, wyjazd obfitował we wspólne atrakcyjne wycieczki. W Zakopa-



Baseny w Rabce



Baseny termalne w Szaflarach



Inwałd - Park miniatur



Szachy w plastusiowie

WAKACYJNY WYPOCZYNEK W RABCE...

nem uczestnicy zwiedzili Muzeum Tatrzańskie im. Dr Tytusa Chałubińskiego, kościół parafialny oraz... Krupówki. Z kolei w Inwałdzie, w tamtejszym „Parku Miniatur”, gdzie w ciągu zaledwie jednego dnia można odbyć międzykontynentalną podróż przez Australię, Grecję, Włochy, Polskę, Chiny, Francję, Meksyk. Nasza młodzież podziwiała miniaturowe budowle charakterystyczne dla każdego z tych państw: Wieżę Eiffla, Plac św. Piotra, posąg Moai, Bramę Brandenburską, Mur Chiński i wiele innych. Przez jeden dzień uczestnicy wypoczywali, korzystając z dobrodziejstw basenów termalnych w Szaflarach. Grupa wyruszyła także na szlak górski z przewodnikiem tatrzańskim, do Doliny Pięciu Stawów Polskich.

Ponadto na miejscu w Rabce do dyspozycji młodzieży był ośrodek z boiskiem, placem zabaw oraz ogrodem, a także pobliski park, na terenie którego rozgrywane były mecze piłki nożnej i siatkowej. Wyjazd obfitował w całodniowe wyjścia na rabczański basen odkryty oraz spacerów po okolicy. Nie zabrakło także takich atrakcji jak: ognisko, dyskoteki, konkurs „Karaoke”, „Mam talent”, konkurs plastyczny „Karykatura wychowawcy” oraz tradycyjny „Konkurs czystości”.

Wszyscy wrócili do Kielc pełni pozytywnych wrażeń i z nadzieją przeżycia podobnego wyjazdu za rok.

Anna Ślusarczyk



Na tatrzańskim szlaku



Na tatrzańskim szlaku



Na boisku sportowym



Konkursy i zabawy w plastusiuwie

WAKACJE W MIĘDZYBRODZIU...



I popatrz jaki świat jest piękny, jaki kolorowy.... Z takim hasłem Józefowe Kwiatki wyruszyły na swoją wakacyjną wyprawę do Międzybrodzia Bialskiego. Od 15 do 21 lipca grupa 63 osób, czyli Rodzina JK - Kwiatki, rodzice, rodzeństwo i przyjaciele, odkrywała uroki polskiej Szwajcarii, jak nazywana jest dolina Soły rozciągająca się od Żywca do Porąbki, poprzedzielana dwoma tamami tworzącymi zalew Międzybrodzki (tama z elektrownią wodną Porąbka) i zalew Żywiecki (tama z elektrownią wodną Tresna). Gdy dodamy do tego okalające dolinę zbocza pasm Beskidu Andrychowskiego ze słynną górą Żar i naprzeciwległego pasma Magurki, naszym oczom ukazuje się jedno z najbardziej malowniczych miejsc w Polsce.

Swoją podróż JK zaczęły od niedzielnej Mszy św. w Kościele św. Józefa, prosząc Boga o błogosławieństwo na drogę i opiekę w czasie wypoczynku. Już sama podróż do Międzybrodzia obfitowała w szereg atrakcji. W CINEMA CITY w Krakowie grupa obejrzała „Epokę lodowcową 4”, następnie zatrzymała się w Wadowicach, by pomodlić się w Bazylice Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, gdzie chrzest przyjął Jan Paweł II. Słodką chwilą było zakosztowanie przepysznych wadowickich kremówek. Ostatnim dłuższym postojem był Inwałd i Park Miniatur, który dostarczył dzieciom i dorosłym mnóstwo radosnych emocji. Do Międzybrodzia grupa dotarła około godz. 19.00, gdzie w ośrodku rekolekcyjnym „Orionówka” oczekiwała na wszystkich kolacja. Po



Wadowice



Inwałd - Park Miniatur



Inwałd - Park Miniatur



Studio Filmów Rysunkowych - Bielsko Biała

WAKACJE W MIĘDZYBRODZIU...



rozkwaterowaniu modlitwa wieczorna i mocny sen po intensywnie spędzonym dniu.

Kolejne dni pobytu w Międzybrodziu, to po prostu maraton atrakcji. W poniedziałek JK złożyły wizytę w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku Białej i w Chlebowej Chacie w Brennej. Wtorek to Aqua Park w Leśnej koło Żywca. Środa - Leśny Park Niespodzianek w Ustroniu, miasteczko Wisła i wizyta na górze Czantoria. Czwartek - Muzeum Browaru Żywiec, góra Żar, tor saneczkowy, jak również trochę sportu na kompleksie boisk sportowych w Międzybrodziu Żywieckim. Piątek - Szczyrk, wjazd koleją linową na Skrzyczne i ponad trzygodzinna wędrówka górską ze Skrzycznego przez Malinowską Skałę, g. Malinów do przełęcz Salmopolskiej (Biały Krzyż). W sobotę cała grupa żegnając się już z okolicą, wyłynęła rowerami wodnymi na Zalew Międzybrodzki.

Każdy dzień posiadał swój stały schemat. Pobudka o godz. 7.30, o godz 8.00 Eucharystia, potem śniadanie, w czasie którego czytane było jakieś ciekawe opowiadanie i punkt szczególnie ulubiony przez rodziców JK - „Kawa czy herbata”. Z kolei wieczór, to radosne śpiewy i zabawy, wyczekiwana przez dzieci bajka na dobranoc, podsumowanie dnia i wieczorna modlitwa.

Kolejna wyprawa Józefowych Kwiatków przeszła do historii, ale wspomnienie tego cudownego czasu, pozostanie na długo w pamięci wszystkich, którzy uczestniczyli w tej międzybrodzkiej wakacyjnej przygodzie.

xPK



Brenna - Chlebowa Chata



Aqua Park w Leśnej



Leśny Park Niespodzianek w Ustroniu



Leśny Park Niespodzianek w Ustroniu

WAKACJE W MIĘDZYBRODZIU...



Wjazd na Czantorię



Fotka na górze Skrzyczne



Muzeum Browaru w Żywcu



Skrzyczne



Tor saneczkowy na górze Żar



Rowerzy wodne i Zalew Międzybrodzki



Wspólne zdjęcie na Czantorii

więcej zdjęć na www.jozefowekwiatki.com

PERSONALNE ZMIANY W PARAFII

W czerwcu 2012 dekretem ks. bpa Ordynariusza z naszej parafii na nowe placówki zostali przeniesieni:



Ks. Władysław Świątek

- po 4 latach pracy do parafii Kościelec.
W Józefie - katecheta VLO,
Siostry Różańcowe, Chór
Parafialny, Krąg Rodzin.



Ks. Marcin Żuchowicz

- po 5 latach pracy do parafii Proszowice.
W Józefie - katecheta
Gimnazjum nr 3,
bierzmowani, młodzież.



Ks. Zbigniew Chłosta

- po 4 latach pracy do parafii Strawczyn.
W Józefie - katecheta SP 1,
„W Pieczy Najwyższego”,
Krąg Rodzin.

Do posługi duszpasterskiej w parafii św. Józefa powołani zostali nowi księża:



Ks. Tomasz Szczepanik

- pracował w parafii
Narama i Solec Zdrój.
Pochodzi z Włoszczowy.
6 lat kapłaństwa.



Ks. Marcin Baran

- pracował w parafii
Wodzisław.
Pochodzi z Piekoszowa.
4 lata kapłaństwa.



Ks. Karol Stawowczyk

- neoprezbiter.
Pochodzi z Włoszczowy.

Miłość zazdrości...



Apostoł Paweł powiada, że miłość jest cierpliwa. Dodając zaraz, iż nie zazdrości. Cierpliwa miłość znosi policzek – przebacza uderzenie i doznaną krzywdę. Zazdrość przeciwnie: nie tylko nie przebacza, ale gotowa jest zabić. Zazdrość może zabić. Czym zatem jest ta nasza miłość, o której Apostoł opowiada, że nie zazdrości?

Pomocą w rozumieniu tego znanego wszystkim zjawiska niechaj będzie piosenka zespołu „Hey”: są chwile, gdy wołałabym martwym widzieć cię /nie musiałabym się tobą dzielić, nie, nie/ gdybym mogła schowaćabym/ twoje oczy w mojej kieszeni,/ żebyś nie mógł oglądać tych,/ które są dla nas zagrożeniem. Tak śpiewa Kasia Nosowska w piosence pt. „Zazdrość”. A w Ewangelii Jezus zapisuje krótką przypowieść: oto niewidomy prowadzi niewidomego – czyż obaj nie wpadną do dołu? Jaki jest związek tych słów Ewangelii z heyową piosenką. Otóż bardzo prosty i czytelny... Nosowska pełna zazdrości o swego ukochanego najchętniej... wydułabały – właśnie tak: „wydułabały” – mu

Winda do nieba są Twoje ramiona, o Jezu...

– Mała Teresa

oczy, aby nie mógł oglądać innych kobiet. A w Ewangelii przecież dwaj tacy niewidomi, którzy widzą tyle tylko, ile pozwala im zobaczyć ich ślepotą. A zatem popatrzmy na naszą dobrą znajomą, na zazdrość.

Pierwszy wniosek z naszego rozważania (miłość nie zazdrości) jest bardzo prosty. Wniosek dla każdego wierzącego – nie zazdrość grzesznikowi! Po prostu nie zazdrość! Niechaj chłopak nie zazdrości chłopakowi, gdy ten leży pod stołem, bo taka była impreza. Niech dziewczyna nie zazdrości dziewczynie, że już się przeczytała i po drugiej stronie tęczy/ dom publiczny stoi. Nie zazdrość złodziejowi, że kradnie i dlatego nagle się wzbogacił się. Nie zazdrość chamowi, że znowu postawił na swoim i to jego jest na wierzchu. Po prostu nie zazdrość.

Kilka słów poświęćmy na omówienie specjalnego rodzaju zazdrości: można zazdrościć komuś jego tatuażu. Ktoś wytatuował sobie gwiazdkę, serduszko lub kwiatka. Jak patrzeć na to przedziwne zjawisko? Otóż tatuaż jest dowodem, że człowiek nastawiony jest na poszukiwanie wieczności! Tatuaż bowiem to znak nieusuwalny, niezniszczalny, na zawsze – na wieki wieków. Chłopak nosi z dumą tatuaż „Kocham Magdę. Jacek” i oznacza to tęsknotę, aby to uczucie trwało na zawsze. No bo Jacek chce na zawsze kochać swoją Magdę. A jeśli inny nosi na policzkach słowa „Love & Peace”, ozna-

Miłość zazdrości...

cza to wielkie pragnienie, aby na świecie zapanował pokój i miłość. Inny zaś wytatuował sobie na kończynach dolnych „prawa stopa – lewa stopa”, aby zawsze o poranku wstawać prawą nogą. Oto właśnie tatuaż – znak na zawsze, na wieki wieków.

A jak na temat tatuażu wypowiada się Pismo święte? Księga Kapłańska mówi krótko – nie będziesz się tatuować! (19, 28). Dlaczego tak stanowczo Księga stawia ów zakaz. Albowiem znak tatuażu mówił o przynależności do jakiegoś obcego kultu, był dowodem bałwochwalstwa. Dlatego krótko – nie! Jednak w innym miejscu Pisma (Pnp 8, 6-7) znajdujemy zupełnie przeciwne słowa:

*Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu,
Jak tatuaż na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
A zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia,
płomień Pański.
Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,
nie zatopią jej rzeki.
Jeśliby kto oddał za miłość
całe bogactwo swego domu,
pogardzą nim tylko.*

Tymczasem Apostoł Paweł powtarza nam uparcie, że miłość nie zazdrości! A tutaj Pieśń nad pieśniami nagle wyskakuje z przedziwną refleksją – nie ma miłości bez zazdrości. Więcej, nieustannie Stary Testament powtarza, iż Bóg jest Bogiem zazdrosnym. Czy w ogóle możliwa jest miłość bez zazdrości?

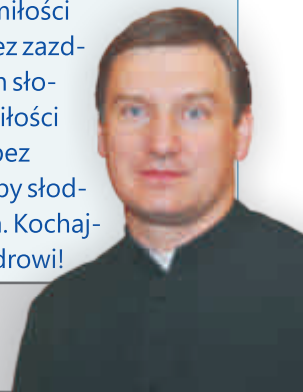
Najwyższy jest zazdrosny, czyli jest Bogiem nieobojętnym. Nie jest Mu wszystko jedno, nie przymyka oczu, nie patrzy przez palce. Jeśli Kocham, nie jest mi wszystko jedno – gdzie, kiedy, z kim... Bogu nie jest wszystko jedno. Najwyższym tego dowodem jest Kalwaria: Syn Boży umiera za nas na krzyżu. Miłością na miłość – sercem na serce odpowiadać nam trzeba. Ta miłość – cierpliwa jest i wierna, nieusuwalna jak tatuaż, wryta w sercu samego Boga:

*Zabrzmiście wesele, niebioso!
Raduj się, ziemio!*

*Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem!
Albowiem Pan pocieszył swój lud,
zlitował się nad jego biednymi.
Mówił Syjon: "Pan mnie opuścił,
Pan o mnie zapomniał".*

*Czyż może niewiasta zapomnieć
o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?
A nawet, gdyby ona zapomniała,
Ja nie zapomnę o tobie.
Oto wryłem cię na obu dłoniach,
twe mury są ustawicznie przede Mną.*

Oto miłość nieobojętna. Miłość prawdziwa. Zazdrość bez miłości może zabić. Miłość bez zazdrości jest tylko pustym słowem. Zazdrość bez miłości jest chorobą. Miłość bez zazdrości jest lurą. Niby słodka, ale wypić się nie da. Kochajmy zatem i bądźmy zdrowi!





Słowo Proboszcza.

Jesteśmy świadkami kolejnego etapu renowacji naszej świątyni, bo oto 18 płaskorzeźb tzn. reliefów, wprowadza do nastroju naszego kościoła nowy wyraz, a zarazem przesłanie. Jakie przesłanie?

Osiemnaście scen z życia Pana Jezusa i Świętej Rodziny niejako wzmacnia i rozszerza tytuł kościoła, którym jest św. Józef Robotnik, ale także św. Józef Patron Rodziny, o czym mówi boczny ołtarz, w którym widzimy Pana Jezusa, Matkę Bożą i św. Józefa, czyli Świętą Rodzinę.

Płaskorzeźby nie tylko ubogacają wnętrze naszego kościoła, ale uczą nas historii naszego zbawienia, której punktem kulminacyjnym jest Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana Jezusa ukazane w miejscu najważniejszym, czyli w głównym ołtarzu.

Płaskorzeźby zaprojektował i wykonał absolwent Wydziału Rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Wincenty Kućma (na zdjęciu obok) - autor wielu prac w kościołach w całej Polsce, pochodzący zaś z miejscowości Zbelutka na Ziemi Świętokrzyskiej. Jego autorstwa jest min. znany Kielczanom Pomnik Armii Krajowej Okręg Jodła na skwerze Stefana Żeromskiego (2004r.), jak również Pomnik Powstania Warszawskiego w Warszawie odsłonięty w 1989 r. oraz Pomnik Obrońców Poczty Gdańskiej w Gdańsku i wiele innych monumentów.



Wdzięczny jestem całej wspólnotie parafialnej, także Panu Profesorowi za kolejne dzieło renowacji naszej świątyni, za modlitwy i ofiary. Na przełomie października i listopada poprosimy ks. Bpa Ordynariusza Kazimierza Ryczana, aby poświęcił i pobłogosławił wykonane prace.

Dobiegają końca wakacje i czas urlopów. Zapraszamy serdecznie do kościoła na Msze św. i na modlitwę, również kontemplując sceny przedstawione na nowo wykonanych reliefach.

Proboszcz - Ksiądz Prałat Jan Iłczyk.



Bezimienne groby w puszczy

Przyczajona kula
Nić życia przerwała
Matka Ojczyzna
W ramiona wtuliła

Przyjęła krew syna
Jak świętość ołtarza
Bohaterstwem znaczoney
Cichy bezimienny

Czas przemija i wraca
Z nową młodą siłą
W brzmieniu chórów ptasich
W zapachu barwnych kwiatów

A jodły
Wartę trzymają
Na baczność stoją
Wciąż salutują

Wiatr
W śnieżnej zamieci
Groby odwiedza
I łkaniem powietrze przeszywa

Serce Łysicy
Żal przenika
Boleśnie pęka
Gołoborzem się sypie

Puszcza Jodłowa
Świątynia historii
Pośmiertnie zapala
Medale układa

Świt bez świecy
Płomień zapala
Księżyc srebrem opromienia
ostatnie miejsce na ziemi.

03. 02. 09 r.
Stanisława Grażyna
Pawlik
z tomiku
„W objęciach życia”



Myśl na wrzesień:

"Owocem ciszy jest modlitwa. Owocem modlitwy jest wiara.
Owocem wiary jest miłość. Owocem miłości jest służba.
Owocem służby jest pokój."

Matka Teresa z Kalkuty



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Piotr Klimczyk
25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3
tel/fax 41-331-21-33, e-mail: gazeta@jozef-kielce.pl
strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

numer kolejny: „*Nadeszła jesień...*” - 7 października 2012

koszt druku jednego egzemplarza 2 zł - Bóg zapłać za wszelkie wsparcie!!!